DOM I SZKOŁA

Rok IV. Katowice, 12 marca 1933 r. Nr. 6

Ankieta skończona — obowiązki jeszcze nie!

Bilans ankiety.

Zamykamy dziś ankietę naszą, która — pod hasłem „Nie ograniczać Boga" — rozpoczęliśmy 9 października 1932 r., w nr. 18 dodatku „Dom i Szkoła". Ankieta trwała okrągło pięć miesięcy i objęła 12 numerów wymienionego dodatku (dwutygodnika).

Ogółem nadesłano do ankiety około 100 odpowiedzi, pisanych przez ludzi różnych sfer, stanów i zawodów: pisali swe zdania i uwagi robotnicy i inteligenci, urzędnicy i kupcy, nauczyciele i księża, pisali ojcowie i matki; **pisała nawet młodzież, co czuje i myśli o swoich obowiązkach przyszłości i o przygotowaniu się do nich.** Niestety, niewszystkie odpowiedzi i artykuły nadawały się do wydrukowania; było sporo takich, których ton ostry przy bezwzględności stawiania może i słusznych zarzutów, nie pozwalał ani przerobić ich odpowiednio, ani zamieścić w piśmie w nadesłanej formie. Lecz i te odpowiedzi, uwagi i zarzuty, choć nie ujrzały miejsca swego w ankiecie, mają swoje poważne znaczenie, jako niezbite dowody, **jak ludność nasza przyjmuje próby ograniczania Boga w życiu — nauce i w wychowaniu naszej młodzieży katolickiej?** Być może, iż i ten materjał, który zachowujemy, przyda się jeszcze kiedy... Prócz tych bezpośrednich odpowiedzi na ankietę padło też dużo zbiorowych odpowiedzi pośrednich. Na licznych zebraniach mężów katolickich i innych organizacyj katolickich zajmowano się żywo próbami naruszenia religji w szkołach śląskich i osłabienia wpływu wychowawczego praktyk i zwyczajów religijnych, oraz nauki religji w szkole... Cały szereg rezolucyj, uchwalonych w tej sprawie, zamieściliśmy na innych miejscach naszego pisma, np. w dziale p. t. „Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji Śląskiej".

Bez przesady można powiedzieć, że ankieta nasza dotarła do wszystkich ośrodków opinji katolickiej na G. Śląsku, wyszła też poza Śląsk i wzbudziła tam duże — nawet wielkie zainteresowanie i czujność.

Nawet wśród rodaków w Niemczech, we Francji i w Brazylji głosy ankiety były czytane z niezwykłem zaciekawieniem i z trwogą o losy wychowania pokoleń polskich. Dowodami tego zainteresowania są nadesłane nam głosy rodaków z obczyzny, częściowo drukowane już w „Gościu Niedzielnym", a częściowo czekające na miejsce. W teczce redakcyjnej pozostało jeszcze nieco materjału ankietowego, który będziemy starali się drukować doostatka.

Taki jest bilans materjalny ankiety. **O wiele większy jest jednak jej bilans moralny. Ankieta wykazała dobitnie, że ogół katolicki G. Śl. nie da odebrać sobie swych praw, tradycyj i zdobyczy wyznaniowych na gruncie szkolnym** i że murem zwartej opinji odeprze każdy wysiłek, mający naruszyć nieopatrznie dotychczasowy stan rzeczy w szkole katolickiej — na katolickim Górnym Śląsku.

Pod tym względem opinja katolicka jest zgodna — **i u rolnika i u górnika i u hutnika i u kupca i u inteligenta,** których zainteresowanie sprawami i losem szkoły wyznaniowej na Śląsku, jak się okazało, jest bardzo żywe i wielkie.

Wszystkim tym, którzy głosami swemi przyczynili się do poważnego i stanowczego przemówienia opinji katolickiej w sprawach oświaty i wychowania katolickiego, **należą się słowa pełnego uznania, — tembardziej, że są wśród nich i tacy, u których zebranie myśli i chęci do pisania nie przychodzi zbyt łatwo, ze względu na ich ciężki zawód i pracę.**

Że i ci ludzie, leciwi już, zmęczeni i z trudem piszący swe myśli, wrażenia i doświadczenia długiego życia — wzięli pióro do ręki, **to najlepszy dowód, w jakiej cenie są u naszego ludu religijne podstawy oświaty i wychowania.**

Kończąc dziś ankietę naszą, musimy stwierdzić sprawiedliwie i dobitnie, że dotychczas ani ze strony Rządu, ani ze strony wojewódzkich władz oświatowych, nie pojawiło się żadne zarządzenie, mające uszczuplić, ograniczyć, czy osłabić stanowisko nauki religji, praktyk i zwyczajów katolickich w szkole. — **Przeciwnie — władze nasze zapewniają przy każdej sposobności, że stoją na gruncie konstytucji, konkordatu i praw Kościoła katolickiego. Zapewnienie to jest dla nas miarodajne i wystarczające.**

Wszystko, co w szkole dotychczas było przeciw religji robione, **trzeba zapisać skrupulatnie na rachunek jednostek złośliwych i niepoczytalnych w swem zaślepieniu antyreligijnem i bezbożnem — z pod znaku osławionego „Ogniska".** Ich to dziełem są te różne niechlubne poczynania, w celu „ograniczenia" Boga w szkołach i w duszach młodzieży katolickiej!.... — Mamy jednak zupełnie pewne dane, **że z temi poczynaniami zaślepionej kliki nie solidaryzują się bardzo liczni „ogniskowcy", w gruncie przekonani, dobrzy katolicy,** którzy na wojnę z Bogiem, z religją, z katolickiemi zwyczajami z pewnością nie pójdą, nie mówiąc już o tych licznych nauczycielach i nauczycielkach naszych, którzy są zdecydowanie przeciwni wszelkim bezbożnym poczynaniom w szkole. Nie pomylimy się, gdy powiemy, że ta cała heca bezbożnicza w szkołach jest dziełem niedużej, ale wrzaskliwej i zarozumiałej kliki, pracującej dla szatana, lub też dla kogoś bliskiego mu ale nie dla Boga, nie dla narodu i nie dla państwa, które nigdy nie rozwinie się i nie wzmocni na fundamencie piekielnym. Nie będziemy przekonywać tych śmiałków, że są w błędzie; zawołamy tylko głosem przestrogi: **Nie obrażać i nie drażnić cierpliwego do czasu — ludu katolickiego!**

Wierzymy zresztą, że tej czarnej robocie rozzuchwalonej kliczki będzie położony kres, gdyż zwraca się ona nie tylko przeciw opinji społeczeństwa katolickiego, **ale także przeciw istniejącemu prawu i dobrym w stosunku do Kościoła i jego praw — intencjom Rządu i podległych mu organów.**

Ta religjoburcza robota garstki „ogniskowych" zaślepieńców wprawdzie nie jest w stanie zaszkodzić ani trochę religji i Kościołowi; **ale sprowadza ona inne poważne szkody. W opinji ludzi małouświadomionych**

(a tych jeszcze jest dużo) **może ta propaganda bezbożnicza stwarzać podejrzenie, lub chociby przypuszczenia, że dzieje się to za wiedzą i za zgodą władz. Od tego już niedaleko do różnego rodzaju uprzedzeń i niechęci do władzy, do szkoły i do nauczycielstwa.** Powstawanie i szerzenie się tych uprzedzeń i niechęci, bardzo ziębią w społeczeństwie atmosferę zaufania do władzy, szkoły i nauczycielstwa i jako takie nie leżą chyba w niczyim interesie. **Dlatego źródło ich, bijące na terenie „Ogniska" powino być zniszczone.**

W środowisku katolickiem i w szkole katolickiej nie do pomyślenia są: ani propaganda bezbożnicza, ani nauczyciele bezbożnicy.

Ankieta skończona! **Ale rola nasza i obowiązki wobec szkoły katolickiej — jeszcze nieskończone!**

W domu, na terenie społecznym, w Radach rodzicielskich i wszędzie, gdzie zachodzi potrzeba, miejmy oczy otwarte i baczmy dobrze, czy nie lęgnie się gdzieś znowu, czy nie czai się, czy nie rozwija się jakieś niebezpieczeństwo dla wyznaniowości szkół naszych, dla nauki religji, dla religijnego wychowania młodzieży?...

Szczególnie ostrożnym trzeba być przy uchwalaniu rezolucyj, przedkładanych rodzicom na zebraniach Rad rodzicielskich, domagających się podporządkowania szkolnictwa śląskiego ogólnej ustawie szkolnej. — **Przy referowaniu tej sprawy „pomija się" prawie z reguły stosunek ustawy do 4-ch godzin nauki religji na Śląsku.** Nie wiedząc i nie słysząc nic, że według ustawy ogólnej byłyby w szkołach śląskich tylko 2 godziny nauki religji, rodzice bez zastrzeżeń godzą się z treścią rezolucji za wprowadzeniem na Śląsku rzeczonej ustawy, co potem prowodyrzy „ogniskowi" wyzyskują szumnie w swej agitacji. Oczywiście, jest w tem grube nieporozumienie. Gdy na zebraniach rodzicielskich przy omawianiu dobrodziejstw jednolitej ustawy szkolnej nie mówi się o **wyznaniowości szkoły**, trzeba poprosić referenta o wyjaśnienie rodzicom i tej sprawy; zdarzały się już bowiem wypadki przemilczania tego i świadomego wprowadzania rodziców w błąd — z tem przeświadczeniem, że „oni i tak nie poznają się na niczem". Posługiwanie się niedomówieniami, lub przemilczaniem niewygodnych sobie spraw zasadniczych — przy forsowaniu pewnych rezolucyj zebrań rodzicielskich — nie jest ani piękne, ani szlachetne, ale zato odpowiada duchowi „etyki bezbożniczej". — Ostrożnie więc!... **Chcemy dobrych ustaw szkolnych, ale przedewszystkiem „my chcemy Boga w domu — w szkole!"**

Temi też słowy kończymy ankietę naszą...

M. S.

Ankieta.

Trzeźwy głos o wychowaniu religijnem.

Bardzo chętnie korzystam z możności pisania do ankiety, gdyż wiem, że wychowanie młodzieży powinno być największą troską wszystkich rodziców. Zwalczać religijne wychowanie mogą tylko ludzie bezbożni i niemądrzy, chociażby się i za jaknajbardziej uczonych mieli. Rozumny człowiek musi się przecież najpierw zastanowić, czem człowiek wogóle jest, i jaki jest cel jego na ziemi i poza ziemią. Wychowanie religijne młodzieży jest najważniejszem zadaniem społeczeństwa, bo cóżby młodzieży pomogło, chociażby wszystkie przedmioty nauki najlepiej opanowała, **a nie poznałaby drogi do zbawienia?** Mamy najlepszy przykład z obecnych czasów: świat słynie z postępu wiedzy we wszelkich dziedzinach, a mimoto bliski jest załamania się. Wychowanie religijne przynosi nietylko szczęście wiecznego, ale przynosi też szczęście tu na ziemi i nie tylko człowiekowi z osobna, ale i całemu społeczeństwu i państwu. Przysłowie mówi, iż każdy człowiek jest kowalem swojego szczęścia. To szczęście jednak może człowiek najlepiej osiągnąć i zachować, gdy prowadzi życie według przykazań Bożych. A coby to państwo za korzyść miało, gdyby miało bogobojnych i sprawiedliwych obywateli? Nie potrzebaby nawet tyle ustaw, gdyż człowiek sprawiedliwy posiada najlepsze ustawy w swojem sumieniu. Niesprawiedliwy znowu, chociażby i najwięcej ustaw było, zawsze jeszcze znalezie jakąś drogę ominięcia ich.

Kwestja społeczna, dziś tak bardzo paląca, byłaby też o wiele łatwiej do rozwiązania, gdyż jakżeby mogli ci możni, gdyby byli sprawiedliwi, na największy zbytek sobie pozwalać, podczas gdy drudzy najstraszniejszą nędzę cierpią? Mojem zdaniem w naszej Ojczyźnie, która jest w większości katolicką, nie powinno być ani mowy o niekatolickiem wychowaniu, albo o uszczupleniu tegoż. Raczej powinno się ono jeszcze rozszerzyć. Wszyscy katolicy powinni być zorganizowani w związkach religijnych (a w żadnym wypadku w takich związkach, lub partjach, gdzie są chociażby tylko jakieś tendencje antyreligijne) — i wszelkie ataki bezbożników tak odpierać, żeby im się ponownych raz na zawsze odechciało. **Obudźmy się nareszcie póki czas; stańmy się żywymi członkami naszego Kościoła Chrystusowego.** Do obrony naszych praw mamy nietylko prawo, ale i obowiązek, gdyż zato, jak nasze dzieci będą wychowane, będziemy kiedyś surowo odpowiadać musieli przed Bogiem. **Nauka religji, to nauka Boska; jest ona zdolna do wyrobienia najszlachetniejszych charakterów.** Gdy się zacznie dziś z kimś rozmawiać o religji, to się natrafia na wielkie braki uświadomienia religijnego. Tego uświadomienia muszą za mało posiadać ci, którzy chcą ograniczyć naukę religji.

Uczyk (Katowice).

Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa!

W ankiecie w sprawie religijnego wychowania młodzieży postanowiłem i ja głos zabrać. — Pewien wielki uczony przyrodnik, na zapytanie kolegów, dlaczego jest tak religijny, pomimo tak wielkiej swej wiedzy, odpowiedział: Dlatego, że przyrodę znam, wierzę też i w Boga; gdybym ją lepiej znał, to bym jeszcze bardziej wierzył. A gdybym ją jeszcze lepiej poznał, to bym się co do wiary w Boga zrównał z brytańską prostaczką. — Tylko powierzchowna znajomość przyrody robi człowieka bezbożnym. Im większy jej znawca, tem lepszym i doskonalszym jest synem Kościoła Chrystusowego. — Jako górnik pracuję 35 lat w ciężkim przemyśle, z czego 34 lata w samej kopalni. Stykam się z ludźmi różnych światopoglądów. Miałem i mam sposobność poznać charakter wielu średnio wykształconych, **ale np. patrjotami szczerymi są tylko ludzie religijni.** Wszyscy, którzy powinności religijne spełniali dla formy tylko, stali się zaprzańcami polskości; a ci, którzy mówią, że Boga, grzechu i życia pozagrobowego niema, którzy kościół, kler i ludzi chrześcijańskiego światopoglądu nienawidzą, są przeważnie komunistami, wywrotowcami, wrogami i zdrajcami Państwa.

Nie mam za to styczności z ludźmi o akademickiem wykształceniu, którzy piastują wysokie urzędy; jest wśród nich wielu, którzy się do religji odnoszą, jak furman do piątego koła przy wozie. **I w waszych to rękach i mocy są przyszłe losy Ojczyzny naszej?** — Przypominam, że tylko Kościołowi katolickiemu mamy do zawdzięczenia, że się duch polskości i mowa

polska, pomimo tak długiej niewoli i wysiłków zaborców u nas utrzymały. Jak nam, tak i wam się rozchodzi o dobro, sławę i potęgę państwa naszego. **Nie osiągniemy tego jednak przez ograniczenie Boga,** tylko — jeśli rozwiniemy cnoty, które Kościół od wieków wpaja w ludzkość...

Kończę moje wywody słowami: „Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa, tak mawiali starzy; kiedy weźwiesz tej pomocy, wszystko ci się zdarzy."

Mryka Wilhelm (Paniowy).

Do rodziców i opiekunów młodzieży.

O wyborze zawodu.

Ciąg dalszy.

Szlifierz kamienia. Obrabianie kamiennych części budynków znane było już Egipcjanom i w starożytnej Grecji. Za czasów rzymskich dosięgło doskonałości szlifierstwo powierzchni; o czem świadczą wykopaliska różnych grobowców, pomników i ruin gmachów. Lecz lustrzane szlifowanie czyli polerowanie powierzchni twardych kamieni (przeważnie marmuru) dosięga w pełnem tego słowa znaczeniu doskonałości za czasów renesansu. Obecnie tę żmudną ręczną pracę w 75% wykonuje się maszynami szlifierskiemi.

W zakres zawodu szlifierstwa kamienia należą: obrabianie płyt cokołowych, pilastrowych, architrawu, karnesów; powierzchni kolumn, sklepienia, ozdób w obramowaniach drzwi, okien i t. p.; profilowanie karnesów, (gzymsów) głównych i części pilastrów, kolumn, architrawów; szlifowanie i polerowanie różnych ozdób pokojowych i stołowych, jak postumentów, figurek, przyborów piśmiennych (kałamarze, przyciski, lichtarze, popielniczki i t. p.); wykonanie nagrobków, pomników itd. itd.

Do zawodu szlifierstwa-kamienia przyjmuje się chłopców, którzy skończyli lat 14 i posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej z wynikiem dobrym. Oprócz powyższych każdy z kandydatów powinien posiadać zdolności do rysunków ręcznych, wyczucie piękna konturów rysunku i kształtu przedmiotu, dobry wzrok, pomysłowość w projektowaniu ornamentów, zręczność, gust, zdrowe nerwy i dobre zdrowie.

Każdy z kandydatów odbywa czterotygodniową próbę; po zadawalniającym wyniku takowej zostaje przyjęty jako uczeń. Nauka trwa trzy lata. W czasie trwania nauki uczniowie są zobowiązani uczęszczać do szkoły dokształcającej.

Po upływie terminu nauki uczeń staje do egzaminu przed komisją, w skład której wchodzą: mistrzowie, starszy czeladnik, delegaci z magistratu, nauczyciele szkoły dokształcającej i ławnicy. Po zdaniu egzaminów z wynikiem zadawalniającym uczeń otrzymuje świadectwo jako czeladnik-szlifierz kamienia.

W razie niepomyślnych egzaminów uczeń po upływie roku może przystąpić do ponownych pełnych egzaminów. Gdyby i tym razem egzaminy wypadły niepomyślnie, komisja decyduje, czy uczniowi można udzielić pozwolenia na zdawanie egzaminu po raz trzeci. Pierwsze wynagrodzenie czeladnika waha się od 1,20 do 1,50 zł za godzinę pracy.

Czeladnikowi przysługuje prawo prowadzenia warsztatu, lecz uczni przyjmować nie ma prawa. Czeladnikowi po trzyletniej zawodowej praktyce przysługuje prawo zdawania egzaminów na mistrza; dyplom — pomimo zdania egzaminów z wynikiem dobrym — może otrzymać dopiero po skończeniu 24 lat. Czeladnik może zdawać egzamin na mistrza tylko jeden raz.

Warunków przyjęcia uczni ustalonych niema; zależą one w zupełności od umowy rodziców z mistrzem, lub firmą. Przyjętym jest jednak zwyczajem, że uczniowie otrzymują wynagrodzenie (nie obowiązuje to mistrza) w I. roku — 3 zł. w II. roku 6 zł tygodniowo a w III. roku — 30 gr za godzinę pracy. Wszelkie koszty związane z nauką jak opłata za szkołę, egzaminy itp. oraz wszystkie świadczenia socjalne i ubezpieczenia zazwyczaj ponosi mistrz (również nieobowiązkowo). Wszelkie szczegółowe informacje udziela bezpłatnie Izba Rzemieślnicza, która się znajduje w Katowicach przy ul. Stawowej 6.

Dbajmy o zdrowie.

Część XXII. z cyklu: „Walka z gruźlicą".

Parę uwag o higjenicznej wartości mieszkań. Kwestja mieszkaniowa a gruźlica.

Niebezpieczeństwo zakażenia prątkami gruźlicy czyha niemalże na każdym kroku, a jest tem groźniejsze i poważniejsze, że zagraża ze strony istot dla naszych zmysłów nieuchwytnych. Stąd żądanie unikania zarazków a względnie omijania wszelkich materjałów zakaźnych może się w praktyce okazać trudnym do spełniania z całą skrupulatnością. Wobec tego z punktu widzenia zapobiegawczego ogromnej doniosłości nabiera troska o uzbrojenie ciała w zapas sił obronnych, któreby w razie napadu przez niewidzialnych wrogów gwarantowały temu ciału maximum bezpieczeństwa i nieuszkadzalności. Jakże taki cel można osiągnąć? Aby zaopatrzyć organizm w sprawną armję sił obronnych, należy przedewszystkiem — rzecz naturalna i zrozumiała — starannie unikać wszystkich tych szkodliwych wpływów, któreby mogły obniżać żywotność ustroju, z drugiej zaś strony usilnie należy się starać o stworzenie i dostarczanie organizmowi tego, co nań działa korzystnie i ożywczo, jednem przeto słowem wysuwa się tu **konieczność ułożenia trybu życia ściśle wedle wskazań higjeny.** Jest to warunek kardynalny i najważniejszy, wszak bowiem jest rzeczą niezaprzeczoną, iż nic tak nie poraża sił i odporności ciała na wszelkie schorzenia jak lekceważenie zasad i wskazówek higjeny. Ponieważ w toku poprzednich wykładów wskazywaliśmy na te szkodliwości, które ciało nasze mogą rzucać na pastwę chorób i, ponieważ z drugiej strony podkreślaliśmy już szczególnie ważne rady i wskazówki podawane przez higjenę, przeto dziś dla uniknięcia powtarzania się nie będziemy szczegółowo rozpatrywać sprawy higjenicznego trybu życia. Nie od rzeczy natomiast będzie powiedzieć tu parę słów o

higjenie mieszkania.

Sprawa ta w odniesieniu do gruźlicy i jej zapobiegania nabiera szczególniejszego znaczenia, albowiem zarówno spostrzeżenia jak i obliczenia ściśle wykazały, że istnieje wyrazista zależność pomiędzy zapadalnością na gruźlicę i szerzeniem się tej choroby a higjeniczną wartością mieszkań. I tak, stwierdzono, że przemieszkiwanie w izbach ciasnych, dusznych, wilgotnych, odciętych od promieni słonecznych i prądu świeżego powietrza, przemieszkiwanie w takich izbach — wywiera na zdrowie ludzkie wpływ zabójczy wręcz i fatalny. W takich warunkach mieszkaniowych ciało człowieka musi tracić pełnię sił żywotnych a nabierać podatności na wszelkie schorzenia, w których liczbie na pierwsze miejsce wysuwa się gruźlica. Stąd nie dziw, że nędza mieszkaniowa, która w szczególnie dotkliwej mierze dawała się we znaki tuż po wojnie — stanowi czynnik torujący drogę zakażeniom gruźliczym, które przybierając charakter masowy łączyć się muszą w zatrważający obraz plagi społecznej. Że istotnie kwestja mieszkaniowa w odniesieniu do gruźlicy posiada ogromne znaczenie, ilustrują to cyfry statystyczne. Tak np. stwierdzono, że w Łodzi 97% gruźlików rekrutowało się z pośród mieszkańców, którzy znajdowali pomieszczenie w izbach ciemnych, dusznych, wilgotnych (suteryny). Niehigjeniczne mieszkanie, a zatem mieszkanie pozbawione dostatecznej ilości światła słonecznego i świeżego powietrza, dotknięte wilgocią nietylko usposabia do zapadnięć na gruźlicę dzięki ujemnemu wpływowi, jaki wywiera na zdrowie ludzkie, ale również mieszkanie takie, o ile skupia w sobie nadmierną liczbę mieszkańców sprzyja mnożeniu się coraz to nowych wypadków choroby; w mieszkaniach bowiem przeludnionych, gdzie w ciasnocie współżyje szereg osób są doskonałe warunki dla wędrowania i przerzucania się zarazków. Stąd zrozumiałem staje się, dlaczego niedostatek mieszkań sprowadzający przepełnienie domów mieszkalnych musi sprzyjać urastaniu zakażeń gruźliczych do rozmiarów klęski społecznej. Z tych krótkich uwag jasno wynika, że niemały należy położyć nacisk na higjeniczną wartość mieszkania. Za wszelką cenę starać się należy, aby mieszkanie, w którem wszak poważną część życia swego przepędzamy, było zastosowane jaknajlepiej do wymogów higjeny. W szczególności mieszkanie to musi być **słoneczne, suche, przestronne.** Należy je jak najczęściej przewietrzać i utrzymywać we wzorowej czystości. Także ważną jest rzeczą położenie domu mieszkalnego, a mianowicie zwrócić uwagę należy na to, by w pobliżu domu mieszkalnego nie znajdywały się zbiorowiska rozmaitych zanieczyszczeń, śmieci, nawozu etc. skądby mogły dochodzić szkodliwe dla naszego zdrowia wyziewy. Najhigjeniczniejsze są domy położone w pobliżu lasów, otoczone zewsząd świeżem, balsamicznem powietrzem, natomiast mieszkania znajdujące się w pobliżu fabryk, kopalń etc. posiadają lichą wartość higjeniczną, boć otacza je atmosfera zanieczyszczona dymem fabrycznym, cząsteczkami sadzy, wyziewami kominów fabrycznych etc.

W następnym artykuliku omówimy znaczenie gimnastyki oddechowej, jako czynnika wzmacniającego narząd oddechowy.

Władysław Sierosławski.

Z ruchu Towarzystw Mężów Katolickich diecezji śląskiej.

Dział informacyjny.

1. Wielki Post.

Okres, poprzedzający Zmartwychwstanie Zbawiciela, jest w życiu katolików czasem głębszego rozważania spraw Bożych i celu człowieka; jest czasem skupienia myśli, powagi i dobrowolnych umartwień dla Chrystusa, które mają być zaledwie malénkiem wyobrażeniem męki i umartwień Boga-Człowieka na ziemi. Niestety, dużo ludzi nie rozumie celu istnienia Wielkiego Postu i uważa go za chęć „dokuczenia" człowiekowi, zwłaszcza w dzisiejszych ciężkich czasach. My przeto, katolicy, pokażmy braciom i bliźnim naszym, **że nasz Wielki Post, to nie kara i nie dokuczanie, lecz dobrowolnie składana przez nas ofiara z części naszych wygód, przyjemności języka, oczu, słuchu — dla uczczenia i chwały Jezusa Chrystusa i Jego Męki za nas i dla nas poniesionej.**

W związku z tem pamiętajmy o pewnych wskazaniach Wielkopostnych:

a) Nabożeństwa Wielkopostne.

W Wielkim Poście odprawiają się „Gorzkie Żale". Pamiętaj, mężu katolicki, że i ty powinieneś być na „Gorzkich Żalach"; nie tylko dzieci i niewiasty, ale i ty także, bo i za ciebie Chrystus cierpiał i był męczony.

b) Zachować powagę katolicką w Wielkim Poście!

Żadne zabawy — huczne i bezmyślne, — żadne wesołe przedstawienia teatralne i t. p. imprezy nie mogą mieć miejsca w czasie Wielkiego Postu. **Wyjątek stanowi urządzanie widowisk o treści religijnej, np. widowisk pasyjnych.** Towarzystwa M. K. powinne zwrócić uwagę na to i zapobiec, wrazie prób urządzania w parafji czegoś, coby obrażało powagę nastrojów Wielkiego Postu. Innych obowiązków w zakresie życia i praktyk religijnych przedwielkanocnych nie przypominamy tu, gdyż są to rzeczy naogół dobrze znane.

c) Kazania pasyjne J. E. Ks. Biskupa Adamskiego.

Podobnie, jak w ubiegłym roku, J. E. Ks. Biskup Adamski będzie wygłaszać **w każdą niedzielę Wielkiego Postu o godz. 16-tej kazania pasyjne, które będą nadawane o tej godzinie przez rozgłośnię „Polskiego Radja" w Katowicach.** W ten sposób Dyrekcja „Radja" ułatwi chwalebnie rzeszom katolików śląskich słuchanie kazań wielkopostnych naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza.

Mężów i rodziny katolickie, posiadających w domu odbiorniki radjowe, lub mogących korzystać z radja w inny sposób (np. u znajomych) zachęca się gorąco do słuchania kazań pasyjnych J. E. Ks. Biskupa Adamskiego. Nadto prawie we wszystkich większych kościołach parafjalnych ustawiono głośniki radjowe, z których będzie słychać owe kazania Arcypasterza naszego.

d) „Męka Pańska" w „Teatrze Polskim" w Katowicach.

Z uznaniem donosi się naszym mężom katolickim i ich rodzinom, że „Teatr Polski" w Katowicach wystawi w Poście poraz pierwszy w Katowicach **wspaniałe misterium pasyjne „Mękę Pańską", czyli Golgotę, odegrane siłami aktorów zawodowych,** a więc z pewnością pięknie i wzniośle. Pierwsze przedstawienie „Męki Pańskiej" ma odbyć się 15. marca b. r. w „Teatrze Polskim" w Katowicach. W przedstawieniu weźmie udział 200 osób. Dyrekcja, aktorzy i pracownie dokładają wszelkich starań, ażeby widowisko pasyjne wypadło jaknajwspanialej.

Wszystkich katolików diecezji, a zwłaszcza parafij położonych bliżej Katowic, zachęca się gorąco do zobaczenia tego wielkiego i pięknego widowiska religijnego.

2. Komunikat 7 i referat.

W połowie marca b. r. Sekretarjat roześle zarządom T. M. swój Komunikat 7 z odpowiednim referatem.

3. Dalsze ofiary na Sekretarjat.

Dobrowolne ofiary na Sekretarjat nadesłały w dalszym ciągu T. M. K. Rybnik i Król. Huta (parafie św. Jadwigi i św. Józefa). Szlachetnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Ogółem nadesłało dotychczas ofiary 39 Tow. M. K.

4. nowe T. M. K.

Nowe T. M. K. powstało w Wodzisławiu. **Liczba T. M. K. zgłoszonych dotychczas do Związku wynosi obecnie 80.**

II. Dział sprawozdawczy.

Dąbrówka Wielka. Mężowie katoliccy, zebrani na akademji ku uczczeniu rocznicy koronacji Ojca św. w dniu 12. II. br. złożyli i przesłali na ręce J. E. Ks. Biskupa Adamskiego hołd Namiestnikowi Chrystusowemu **i w liczbie 232 postanowili wstąpić do Tow. Mężów Katol. dla obrony wiary św. i Kościoła katolickiego.** Zaiste, piękny to przykład zrozumienia obowiązku organizowania się katolików dla obrony zasad Chrystusowych i dla obrony dusz w dzisiejszych nowopogańskich czasach.

Organizującym się mężom katolickim Dąbrówki Wielkiej „Szczęść Boże!"

Z polecenia J. E. Ks. Biskupa Adamskiego Sekretarjat mężów wysłał podziękowanie za słowa hołdu dla Głowy Kościoła Chrystusowego.

Krywałd. 12 lutego br. odbyło się pierwsze walne zebranie tutejszego T. M. K., połączone z obchodem rocznicy koronacji Ojca św. Odpowiedni wykład wygłosił p. Górecki. Na zebraniu uchwalono nazwę dla Tow. — „Stowarzyszenie Mężów Katolickich pod opieką św. Józefa — w Krywałdzie".

Po złożeniu sprawozdań i po udzieleniu absolutorjum Zarządowi, wybrano nowy Zarząd w tym samym składzie z p. Brawańskim, jako prezesem. **Od 16—19 marca br. odbędą się w Krywałdzie rekolekcje — staraniem Stow. Mężów Katol. Zarząd Stow. zajmuje się również organizowaniem SMP, któremu okazuje niezbędną pomoc.** W nowym okresie pracy „Szczęść Boże!"

Rybnik. 26 lutego br. odbyło się walne zebranie. Ze sprawozdania Zarządu wynika, że nabożeństw odbyło się 7, zebrań 12, z tego 9 po wioskach i dzielnicach. Stow. rozwijało bardzo ożywioną działalność **zwłaszcza w zwalczaniu sekciarstwa i w obronie wyznaniowego charakteru szkoły.** Ks. Patron Kuboszek podziękował Zarządowi za jego owocną pracę, **podniósł znaczenie zwartej i zorganizowanej opinji Związków Katolickich;** podziękował władzom i prasie za pomoc okazywaną Stow. M. K. P. prezes Dziuba dziękował ks. Kuboszkowi za jego trudy około rozwoju Stow. Zarząd pozostawiono prawie że w tym samym składzie: prezes — p. Dziuba Józef, I. wiceprezes — p. Miera, II. wiceprezes — p. Jąderko, sekretarz — p. Kowalik, zast. sekr. p. Drabiniok, skarbnik — p. Dziuba Juljusz; ławnicy: pp. Oleś i Nieszporek. — **Uchwalono zwrócić się do Rady Miejskiej z wnioskiem o dodanie do nazw wszystkich miejscowych szkół powszechnych (4) wyrazu „Katolicka".** Nowemu Zarządowi — „Szczęść Boże!"

Wodzisław. 5 marca br. odbyło się tu zebranie organizacyjne mężów katolickich, które zagaił jego organizator, p. Dzierża. Przewodniczył uproszony przez obecnych ks. dziekan Sznalke. P. Sławiński z Mysłowic wygłosił obszerny referat informacyjno-propagandowy, pięknie przemówił też ks. dziekan Sznalke, poczem odbyła się dyskusja. **Jednogłośnie uchwalono założyć w Wodzisławiu T. M. K. i na członków zgłosiło się narazie około 100 mężów.** — Wybrano Zarząd: prezes — p. Mazurek, wiceprezes p. Kupsz, sekretarz — p. Dzierża, zast. sekr. — p. Mazur, skarbnik — p. Szczęsny Paweł, ławnicy: pp. burmistrz Bluszcz, kierownik szkoły, Kaczorowski, Swoboda, Kłapsia Emil, Nowicki i Kłosko. — **Nowemu Tow. T. M. K. i jego Zarządowi „Szczęść Boże!"**

Chwałowice. 12 lutego br. odbyło się walne zebranie T. M. K. Po złożeniu sprawozdania Zarządu i po udzieleniu mu absolutorjum, wybrano nowy Zarząd w dotychczasowym składzie z prezesem p. Janem Szendzielorzem.

P. Szendzielorz wygłosił referat o Akcji Katolickiej i o nauce religji w szkołach powszechnych; w dyskusji nad referatem zabierali głos mężowie, a szczególnie dużo ważnych uwag podał ks. Patron W nowym okresie pracy „Szczęść Boże!"

Pawłów. 12 lutego br. odbyła się tu uroczystość z racji 11-tej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo z kazaniem ks. prof. Śmiei i z Te Deum. Po nieszporach urządzono piękną akademję w sali p. Lesza z udziałem około 2 tysięcy uczestników. Na program akademji złożyły się: przemówienia okolicznościowe: ks. prof. Śmiei, p. kier. szkoły, Kuloka, i prezesa T. M. K. p. Słupianka; popisy chóralne działy obydwóch szkół, produkcje „Lutni" pod batutą p. organisty Polloczka, deklamacje dzieci i ucieszna komedyjka p. t. „Janek doktorem", odegrana przez młodzież. — **Okrzyki na cześć Ojca św. i J. E. ks. Biskupa Adamskiego zebrani wznieśli z serdecznym zapałem.** W przerwach przygrywała bezinteresownie orkiestra pod batutą p. Żymełki. Akademja pozostanie wszystkim długo w pamięci. — **19- go marca br. T. M.K. w Pawłowie będzie obchodzić uroczyście dzień swego Patrona, św. Józefa.**

Ruda. (Parafja M. B. R.). Walne zebranie odbyło się 19 lutego br. T. M. K. urządziło w roku sprawozdawczym: 9 zebrań, miesięcznych, 2 uroczyste, 1 walne, 3 przedstawienia teatralne; referatów wygłoszono 18; do Sakramentów św. przystąpiło Tow. pięć razy wspólnie. **Dnia 4-go grudnia 1931 poświęciło sie Tow. Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, a w czerwcu 1932 r. podarowało kościołowi ołtarz Serca Pana Jezusa.** Zarządowi udzielono absolutorjum na wniosek komisji rewizyjnej i wybrano nowy Zarząd: prezes — p. Bonk (ponownie), zast. prezesa — p. Macioł, sekretarzem — p. Nawrat Jan, zast. sekr. — p Jojko Paweł, skarbnik — p. Nawrat Augustyn, ławnicy: pp. Jojko Paweł i Zochor. Komisja rewizyjna: pp. Depta i Kajzer.

Ks. patron Balcarek wygłosił wykład o Akcji Katolickiej i Misji Wewnętrznej. Nowemu Zarządowi i Tow. M. K. „Szczęść Boże" w nowym okresie pracy.